

Jak działa źródło?

Informacja kontekstowa jako antidotum na dezinformację i manipulację

Prof. Karel Van Nieuwenhuyse

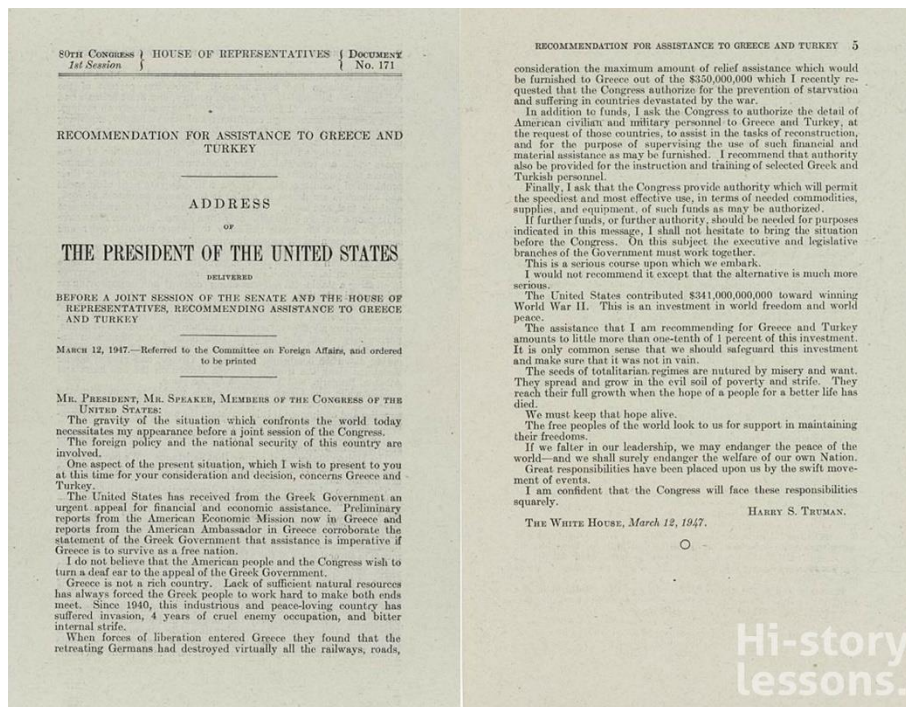
Źródła wszelkiego rodzaju (pisemne, wizualne, audiowizualne itp.) odgrywają ważną rolę w zrozumieniu dawnej i obecnej rzeczywistości. Nigdy jednak nie odzwierciedlają jej dosłownie i zawsze są stronnicze: autor tworzy materiał z określonej perspektywy (płciowej, społeczno-ekonomicznej, kulturowej lub politycznej) dla określonej grupy docelowej, mając na uwadze określony cel. **Źródło zatem nie tylko coś mówi, lecz także ma działać – sprawić coś, czego w nim nie znajdziemy, gdy będziemy czytać je dosłownie.** W celu prawidłowej analizy, interpretacji i zrozumienia źródła niezbędna jest zatem informacja o jego pochodzeniu i autorze. Nawet prawdziwy dokument może bowiem prowadzić do dezinformacji czy wręcz manipulacji.

Jak stronnicze sformułowania zawarte w źródłach żyją swoim życiem z powodu braku informacji kontekstowych

12 marca 1947 r. prezydent USA Harry Truman wygłosił przed Kongresem znane przemówienie, w którym nakreślił obraz dwóch światów: wolnego, cechującego się demokracją i swobodami konstytucyjnymi wzorowanymi na Stanach Zjednoczonych, oraz uciskanego, charakteryzującego się tłumieniem wolności i totalitarną kontrolą, do którego zaliczył państwa poddane rządowi komunistycznym. Według Trumana każdy kraj na świecie staje przed wyborem między dwoma sposobami życia, choć niestety wybór ten nie jest wolny. Amerykański prezydent obiecywał wsparcie dla każdego kraju, który czuł się zagrożony komunistyczną ekspansją. Jego wystąpienie jest czasem uważane za początek zimnej wojny.

Podręczniki historii dla szkoły średniej dotyczące XX wieku bardzo często zawierają fragment tego przemówienia. Prawdziwemu dokumentowi towarzyszą zazwyczaj bardzo krótkie informacje kontekstowe i pytania wymagające jedynie dosłownego

powtórzenia treści wystąpienia. Nikt nigdzie krytycznie nie kwestionuje przedstawienia przez Trumana obu światów. Wygląda na to, że podręczniki akceptują je jako prawdę ewangeliczną.



Przesłanie prezydenta Harry'ego Trumana do Kongresu z 12 marca 1947 r., w którym planował on przekazać 400 milionów dolarów na pomoc gospodarczą i wojskową dla Grecji i Turcji. Jego przemówienie stało się później znane jako doktryna Trumana.

Mowa prezydenta nie była jednak wcale neutralna. Wręcz przeciwnie, wygłosił ją w określonych okolicznościach i dążył do dobrze zdefiniowanego celu. Rzeczywiście, w lutym 1947 roku z powodu kryzysu finansowego rząd brytyjski przestał pomagać Grecji i Turcji. Pomoc wojskową i gospodarczą uznano jednak na Zachodzie za niezbędną, gdyż komunizm zyskał na sile w Grecji, a Turcja została poddana sowieckiej presji. W obliczu obaw, że jeżeli Grecja lub Turcja znajdą się w orbicie wpływów komunistycznych, to wkrótce los ten spotka również inne państwa Europy, amerykańska administracja planowała przejęcie roli Wielkiej Brytanii. W tym celu prezydent potrzebował zgody Kongresu. Dlatego też nie tylko poinformował o sytuacji czy swojej strategii, lecz także musiał przekonać izbę o konieczności znalezienia w budżecie kwoty w wysokości 400 milionów dolarów na pomoc gospodarczą i wojskową dla obu krajów. Nie było to łatwe zadanie, ponieważ ważna frakcja izolacjonistyczna w Kongresie nie popierała roli USA jako „światowego policjanta”. Dlatego też Truman precyzyjnie naszkicował czarno-biały obraz dwóch skrajności, zdominowany przez myślenie w kategoriach „my–wy” i pełen stereotypów. Jego wystąpienie musiało *zadziałać*:

miało przekonać Kongres. Bez tej kontekstowej informacji użytkownicy podręcznika nie mogą jednak rozpoznać ukrytego znaczenia dokumentu ani go krytycznie zakwestionować. Bardziej prawdopodobne jest natomiast, że przyjmą za pewnik dosłowną treść przemówienia, a to prowadzi do dezinformacji.

Dlatego ważne jest, aby w analizie i interpretacji dokumentu zawsze uwzględniać kontekst, w którym on powstał.

W jaki sposób tekst determinuje obraz: prawdziwe zdjęcia mogą dezinformować przez wprowadzający w błąd podpis

Kontekst musi być oczywiście dokładny, w przeciwnym razie istnieje ryzyko dezinformacji. Widać to na przykładzie zdjęcia przedstawiającego więźniów w Vel d'Hiv w Paryżu w czasie II wojny światowej. Wiele książek, w których pojawia się ta fotografia, zawiera w podpisie informację, że są to Żydzi aresztowani przez francuskich policjantów podczas łapanki w Paryżu latem 1942 roku. Mianowicie w lipcu 1942 roku w całym mieście zorganizowano skuteczną obławę, wskutek której 13 tysięcy Żydów zostało zamkniętych na terenie krytego toru kolarskiego Vélodrome d'Hiver (Vel d'Hiv), gdzie czekali na deportację. Ta szeroko zakrojona akcja została przeprowadzona dzięki aktywnej współpracy władz francuskich.

Kilkadziesiąt lat po wojnie obławę Vel d'Hiv zaczęto coraz częściej uznawać za największą hańbę francuskich kolaborantów w prześladowaniach Żydów. Zaczęła się ona stawać elementem francuskiej pamięci zbiorowej. Dlatego też wydawcy szukali autentycznych zdjęć do zilustrowania tego wydarzenia w książkach i czasopismach, ponieważ ich zdaniem „jeden obraz mówi więcej niż tysiąc słów”. Coraz częściej wykorzystywano do tego celu jedną fotografię przedstawiającą więźniów w Vel d'Hiv w czasie II wojny światowej. Jeśli jednak przyjrzymy się dokładniej, to okaże się, że ludzie na zdjęciu nie noszą na ubraniach gwiazdy Dawida. Ponadto wszyscy więźniowie mają przy sobie walizki, co nie zgadza się z okolicznościami obławy – była ona bowiem przeprowadzona z zaskoczenia. Co więcej, widzimy same dorosłe osoby, podczas gdy jedną trzecią aresztowanych Żydów faktycznie stanowiły dzieci. Samo zdjęcie jest jednak prawdziwym źródłem i nie zostało zmanipulowane. Problem, jak

się okazuje, polega na tym, że mylący jest podpis. Ilustracja została wyjęta z prawdziwego kontekstu. W rzeczywistości pokazuje ona uwięzienie (prawdziwych i domniemyanych) kolaborantów w Vel d'Hiv po wyzwoleniu Paryża przez wojska alianckie w 1944 roku. Osoby te ostrzeżono, że zostaną aresztowane. Dano im więc możliwość ubrania się i spakowania walizki. Ponadto byli to głównie dorośli, co tłumaczy nieobecność na zdjęciu dzieci. Dlaczego więc zdjęcie zostało umieszczone w niewłaściwym kontekście? Było to niezamierzone. Poszukując ilustracji, wydawcy tak się ucieszyli, że znaleźli jedną pokazującą więźniów w Vel d'Hiv, iż nie zbadali jej dokładnie. W ten sposób zaczęto nadużywać owej fotografii.



fot. EastNews

↑ Kolaboranci aresztowani przez siły alianckie podczas wyzwolenia Paryża w 1944 r., siedzący na stopniach Vélodrome d'Hiver. Zdjęcie to jest czasami błędnie podpisane jako przedstawiające Żydów przetrzymywanych w tym samym miejscu po łapance, którą zorganizowano w 1942 r.

Pokazuje to, w jaki sposób **oglądem rzeczywistego źródła kierują informacje kontekstowe znajdujące się w podpisie**. Ponieważ nie zawsze możliwa jest weryfikacja danej informacji kontekstowej, dobrą strategią oceny jej wiarygodności stanowi „odtworzenie” zdjęcia. Można podjąć próbę powrotu do momentu jego tworzenia, wyobrażając sobie scenę, tak jakby było się fotografem. Pomaga to w szczegółowym obejrzeniu zdjęcia, zachęcając jednocześnie do dogłębnej refleksji nad tym, co ono pokazuje i jak zdaniem fotografa miało ono *działać*.

Celowa manipulacja: jak nawet prawdziwe źródła mogą wzmacniać fałszywe wiadomości

Czasami prawdziwe źródła są celowo nadużywane w celu potwierdzenia konkretnej wiadomości. Tak było w niedawnej audycji informacyjnej (z 16 listopada 2020 r.) wyemitowanej i rozpowszechnionej przez flamandzką nacjonalistyczną, skrajnie prawicową partię Vlaams Belang. Zdecydowała się ona na eksperymenty z produkcją własnych programów, ponieważ jej zwolennicy, zdaniem partii, nie byli dostatecznie reprezentowani w mediach głównego nurtu z ich politycznie poprawnym, aczkolwiek wysoce zniekształconym obrazem rzeczywistości. Tematem pierwszej audycji była „Turcja i jej negatywny wpływ na nasz kraj i Europę”. Z ostrą krytyką spotkali się prezydent Erdoğan i Diyanet, rządowa agenda administrująca siecią meczetów, podobnie jak polityka Turcji wobec trwającego kryzysu uchodźców syryjskich. „Latający reporter” – poseł Vlaams Belang – donosił z granicy turecko-greckiej o konsekwencjach wypowiedzi Erdoğan, który pod koniec lutego 2020 roku oświadczył, że syryjscy uchodźcy w Turcji nie będą już zatrzymywani na granicy z Grecją. Poseł stwierdził, że w rzeczywistości nie widział żadnych syryjskich uchodźców, ale jedynie „agresywnych młodych mężczyzn w wieku poborowym” z Somalii, Pakistanu i Afganistanu. Jego słowa zostały poparte materiałem filmowym pokazującym młodego człowieka, który przystawiał palce do skroni niczym broń, mówiąc (tekst przetłumaczono w napisie): „Nie ma problemu, chcę cię zabić. Chcę cię zabić”. Sugerowało to związek między uchodźcami a terrorystami. Ten materiał filmowy został jednak wykorzystany w niewłaściwy sposób. Prawdziwe źródło poddano

celowej manipulacji przez zmianę kontekstu i błędne tłumaczenie. W rzeczywistości „agresywny nielegalny imigrant” na granicy turecko-greckiej w 2020 roku był zdesperowanym uchodźcą na granicy grecko-macedońskiej w 2015 roku na skraju samobójstwa. Agencja informacyjna AP przeprowadziła wówczas wywiad z tym człowiekiem, który oświadczył w łamanym angielskim: „Chcę się zabić. Nie mam rodziny, nie mam domu, mam problemy w życiu, chcę po prostu się zabić” (sic!). Po raz kolejny widzimy, jak ważne jest sprawdzenie zarówno danej informacji kontekstowej, jak i pochodzenia prawdziwego dokumentu. Co więcej, przykład ten ukazuje konieczność rozważenia całego źródła, a nie tylko spojrzenia na mały fragment. **Celowe wycinanie części prawdziwych źródeł prowadzi do ich zniekształcenia.**

AP Archive, Migrants throw rocks at Greek police, 18.11.2016
[dostęp 14.04.2021]. Dostępne w YouTube:
<https://www.youtube.com/watch?v=kzOVexw70-s&t=50s>



Nagranie pt. „Migranci rzucają kamieniami w grecką policję” opublikowane na YouTube przez agencję Associated Press. Napisy (dostarczone przez agencję) w tłumaczeniu na język polski brzmią: „(...) chcę się zabić. Nie mam rodziny, nie mam domu, mam problemy w życiu, chcę po prostu się zabić”.



Ten sam film opatrzony komentarzem i opublikowany na YouTube przez flamandzką nacjonalistyczną partię prawicową Vlaams Belang z dodatkowymi napisami w języku angielskim: „Nie ma problemu, chcę cię zabić!”.



Vlaams Belang, Dries Van Langenhove aan de Griekse grens, 19.08.2020 [dostęp 14.04.2021]. Dostępne w YouTube:
<https://www.youtube.com/watch?v=z0h9zV4MaU&t=34s>

Podsumowanie: krytyczna lektura w celu uniknięcia dezinformacji opartej na autentycznych źródłach

Powyższe przykłady pokazują, że nawet prawdziwe źródła mogą prowadzić do dezinformacji i manipulacji. Czasami są one (pod)świadomie nadużywane lub przypisuje się im nowe znaczenie. Dlatego zawsze należy określić kontekst źródła: kto był jego autorem? Jaki cel i jakiego odbiorcę docelowego miał on na myśli? W jakich okolicznościach powstało źródło? Pozwala to na odczytanie prawdziwych materiałów nie tylko dosłownie, lecz także z uwzględnieniem ich podtekstu i ukrytego znaczenia. Innymi słowy, należy krytycznie przyjrzeć się źródłu, biorąc pod uwagę informacje kontekstowe. Tylko wówczas można w pełni zrozumieć dokument i to, jak ma on *działać*.

Tłumaczenie: Mikołaj Sekrecki

Redakcja: Anna Kaniewska